

# NIEZWYKŁY DAR VASSULI RYDEN A HISTORIA POWSTANIA RADIA MARYJA W POLSCE

## MAŁY KOMENTARZ DO OBCHODÓW 20 ROCZNICY



Radio Maryja to od 20 lat dla jednych bardzo cenny katolicki głos w naszych domach, dla innych zaś rozgłośnia znienawidzona, bo zbyt patriotyczna i zbyt katolicka.

W związku z tą okrągłą rocznicą ukazała się książka „Życie jest ciekawe. Z Ojcem Tadeuszem Rydzykiem CSsR rozmowy niedokończone” Rozmawiał Szymon Cieślak (nakładem Fundacji „Nasza Przyszłość” 2011). Na stronach 147-148 książki czytamy o pewnym istotnym fakcie związanym z początkami Radia w Polsce i osobą Vassuli:

„Kiedy byliśmy jeszcze we Włoszech, Angelo zaproponował mi:

Jedźmy, chcę Ojcu coś jeszcze pokazać. Jedźmy do Szwajcarii.

- Ale ja nie mam wizy.

- Nie szkodzi, będziemy się modlić za zmarłych celników i wszystkich zmarłych, którzy pracowali w służbach granicznych, oni nam pomogą przejechać.

Proszę sobie wyobrazić, że ani we Włoszech nas nie kontrolowali, ani w Szwajcarii, chociaż jechałem z duszą na ramieniu.

Zajechaliśmy do Martini, to jest Szwajcaria francuska. Spotkałem tam panią Rozę Winter, mówiącą pięcioma językami, od której otrzymałem pierwszą statuę Matki Bożej Rosa Mistica (Róża Duchowna - przyp. red.) dla Radia Maryja. Angelo wraz z Rożą Winter pokazywali mi po drodze różne nadzwyczajne rzeczy, cuda, ale ja im mówiłem:

- Mam już cuda, to jest Eucharystia, sakramenty, spowiedź. Ja nie chcę więcej, ja mam Ewangelię.

Jednak podczas podróży otrzymałem pewne znaki, które świad-

czyły o tym, że znajduję się na dobrej drodze, że Pan Bóg mi błogosławi.

Pan Bóg posługuje się w naszym życiu ludźmi. Pamiętam, jak Roza Winter prosiła mnie, żebym przyjechał koniecznie do Martini na spotkanie z pewną osobą, która miała doświadczenia mistyczne. Odnosiłem się sceptycznie do tych doświadczeń, nie było przecież jeszcze w tej sprawie oficjalnego stanowiska Kościoła. Skąd mogłem wiedzieć, czy te sprawy pochodzą od Pana Boga. Ale ona bardzo nalegała, mówiła, że na tym spotkaniu opat będzie sprawował Mszę Świętą i będzie wielu księży. Dla świętego spokoju pojechałem taki kawał drogi, chociaż byłem bardzo zmęczony. W czasie Mszy Świętej walczyłem ze zmęczeniem, ale po niej miały miejsce interesujące rozmowy.

Tuż przed moim wyjazdem Rosa Winter wręczyła mi 10 tys. franków szwajcarskich. Powiedziała mi, że ta mistyczka przekazała ludziom: Ojciec Tadeusz Rydzyk chce zrobić Radio Maryja w Polsce. Jest ono potrzebne i na ten cel potrzebne są pieniądze.

Akurat tyle pieniędzy potrzebowaaliśmy, żeby zapłacić za postawienie

pierwszej wieży radiowej. Za każdym razem jest tak, że Pan Bóg posługuje się różnymi ludźmi, tylko trzeba Go słuchać.”

Na tym kończy się cytat z książki. Wśród najstarszych pracowników, ale również wśród słuchaczy - pielgrzymów, są tacy, którzy pamiętają, że Ojciec Dyrektor na początku istnienia Radia wspominał nieraz o tym umacniającym i upewniającym go na obranej drodze spotkaniu z Vassulą Ryden w Szwajcarii oraz o otrzymanym darze i przesłaniu. Nota bene: pierwsza książka z orędziami „Prawdziwego Życia w Bogu”, którą poprzez śp. Czesławę Mirkiewicz, pierwszego wydawcę polskiej edycji Echa Medziugorja, otrzymaliśmy do przetłumaczenia, był to egzemplarz otrzymany osobiście przez o. Jana Mikruta z dedykacją Vassuli dla Polaków. Obecnie mniej się o tym mówi. Dar pieniężny Vassuli, choć wielki i decydujący dla istnienia rozgłośni, był oczywiście bezinteresowny - z Bożego natchnienia, któremu była wierna. Nie otrzymała w zamian nawet zapewnienia, że ta katolicka rozgłośnia dbać będzie o dobre imię jej samej i powierzonej jej misji. Nieraz więc na antenie Radia, które przecież mogło zaistnieć przed 20 laty



właśnie dzięki wsparciu Vassuli, w rozmowach ze słuchaczami, pojawiają się głosy krytykujące ją i ocierniające. Podobnie jak wśród naszych czytelników nie brak zaciekle atakujących Radio. Mamy wielką nadzieję, że zarówno zwolennicy Radia, jak i ci, którzy patrzą na nie sceptycznie, a cenią „*Prawdziwe Życie w Bogu*”, dojrzą pośród przejawów słabości ludzi, którzy tę rozgłosność tworzą, ten pozytywny, że rozmodliło ono Polskę i uwrażliwiło na konieczność obrony tradycyjnych polskich i chrześcijańskich wartości. W czci oddawanej w nim także Królowej Niebios, w podtrzymywaniu tradycji odmawiania modlitwy różańcowej oraz aktu poświęcenia się Matce Bożej, można upatrywać nawet spełnienia obietnicy danej dla naszego narodu ks. Stefano Gobbiemu po zawieszeniu Kapłańskiego Ruchu Maryjnego w Polsce. 7 lutego 1984 ks. Gobbi usłyszał słowa Matki Bożej, które przekazał nam śp. Anatol Kaszczuk, obecny w tym pamiętnym dniu w Mediolanie na spotkaniu z nim:

„[Kapłański Ruch Maryjny] To jest Moje Dzieło i rozszerzyłam je we wszystkich częściach świata, aby wszystkich prosić o wejście do bezpiecznego schronienia Mego Niepokalanego Serca. Jakże jestem smutna z powodu oficjalnego odrzucenia, które Mnie spotkało, oraz z powodu przeszkód napotykanym przez Mój Ruch w Polsce. Słuchajcie waszych Biskupów, odmawiajcie Różaniec, poświęcajcie się Mojemu Sercu, czyńcie pokutę, a Ja Sama rozszerzę w sposób niezwykły Moje Dzieło w całym waszym kraju.”

Ruch Maryjny ks. Gobbiiego to ruch serc oddanych Matce Bożej, szerzących Jej cześć, odmawiających Różaniec i posłusznych Ojcu Świętemu. Na pewno to zadanie Radio Maryja wypełnia doskonale.

„*Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce...*” - uczy Pismo Święte (Mt 7,16-17).

Może warto na osobę Vassuli spojrzeć także przez pryzmat tego, co wierna natchnieniu, uczyniła dla Polaków i dla Kościoła w Polsce ponad 20 lat temu, a co do dziś owocuje służąc umacnianiu wiary i pobożności wielu.

Ewa Bromboszcz

«Kto przyjmuje  
proroka jako proroka,  
nagrodę proroka otrzyma.»

Mt 10,41

## O POSTAWACH WOBEC PROROKA

« *Kto przyjmuje...* »

To oznacza, że można nie przyjmując, można odrzucić. To pozostaje w gestii ludzkiej wolności.

«...*jako proroka*»

To oznacza, że można przyjmując jako kogoś innego. Można się rozminąć z tożsamością tego, kogo się przyjmuje. To rozminięcie się może pójść w dwóch kierunkach. Można przewartościować, uznać za kogoś więcej niż jest w rzeczywistości, zapomnieć, że prorok jest zawsze prorokiem Kogoś, większego od siebie, że jest «tylko» prorokiem. Słowem, można popełnić bałwochwalstwo. Ale można też niedowartościować. Można «przyjąć proroka», lecz tylko jako mędrca, jako nauczyciela. Można z uznaniem wypowiadać się o udzielanych przez niego pouczeniach, a przy tym przeczyć autorytet Tego, który za nim stoi, w czym imieniu prorok przemawia. Tym samym umniejsza się wagę kierowanego słowa i lekceważy rzeczywistego Przemawiającego.

Można wreszcie zająć postawę o wiele bardziej brzemienną w skutki, kiedy, nie poprzestając na odrzuceniu, dąży się do zabicia proroka, nie fizycznego wprawdzie, lecz zabicia go w jego misji i tożsamości jako proroka. W kontekście takiej postawy pada z ust Jezusa w Ewangelii ostrzeżenie przed bluźnierstwem przeciw Duchowi Świętemu, z którym Chrystus wiąże jedyną w swoim rodzaju sankcję nieodpuszczalności. Święty Marek relacjonuje sprawę następująco:

„A uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: «Ma Belzebuba i mocą władcy złych duchów wyrzuca złe duchy». Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach:

«Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo jest wewnętrznie skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i jest ze sobą skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. Nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpięrow nie zwiąże, i dopiero wtedy dom jego ograbi. Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego». Mówili bowiem: «Ma ducha nieczystego.» (Mk 3,22-30)

Wersja podana przez św. Mateusza (Mt 12, 24-33) tylko nieznacznie różni się od opisu Markowego, co do istoty opowiadając o tym samym. Rzecz znamienita, że tendencję do zajmowania opisywanej postawy, zgodnie z ewangelicznym opisem, przejawiają osoby z wykształceniem w dziedzinie religii: u Marka są nimi «uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy», natomiast według Mateusza – faryzeusze. Natomiast prości świadkowie spektakularnych wydarzeń z udziałem Jezusa niemal spontanicznie reagują na nie aktami wiary i uwielbienia Boga.

Aktualizując te słowa, moglibyśmy powiedzieć, że – paradoksalnie – narażeni są na nią nade wszystko «ludzie Kościoła», zwłaszcza zaś teologowie i duchowni.

Obydwa opisy wiążą przestrożę przed bluźnierstwem przeciw Duchowi z sytuacją rozeznawania działania